Rok IV. **Czwartek dnia 18 stycznia 1934 r.** **Nr. 13.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Realizacja

ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Wobec błędnych interpretacyj przepisów nowej ustawy ubezpieczeniowej, zamieszczamy poniższy artykuł, autorytatywnie oświetlający znaczenie i treść tej ustawy.

Redakcja.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem, uchwalona 28 marca z. r., weszła w życie w dniu 1 stycznia b. r. Było przeto sporo czasu do bliskiego zapoznania się z jej zasadami. Mimo to obecnie, gdy rozpoczyna się funkcjonowanie przewidzianych ustawą zakładów ubezpieczeń i Izby Ubezpieczeń Społecznych, jako władzy nadrzędnej, pojawiają się pełne nieścisłości interpretacje zarówno organizacji, jak i zasad działania poszczególnych komórek ubezpieczeń.

Należy zatem podkreślić, że najniższemi komórkami, wykonującemi wszystkie czynności dawnych Kas Chorych, oraz szereg czynności dla ubezpieczenia wypadkowego, emerytalnego, oraz pracowników umysłowych są Ubezpieczalnie Społeczne. Będą więc one wymierzały i pobierały składki dla wszystkich rodzajów ubezpieczenia, z wyjątkiem zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Liczba tych ubezpieczalni na terenie całego Państwa wynosi 67. Połączenie wszelkich czynności, związanych z pobieraniem składek oraz udzielaniem świadczeń, w Ubezpieczalniach pozwoli ściśle związać z sobą wszystkie działy ubezpieczenia, a jednocześnie zbliżyć ubezpieczonych do ubezpieczeń, oraz uprościć i potanić administrację.

Wyższym stopniem organizacji ubezpieczeń są poszczególne Zakłady Ubezpieczeń, które mają za zadanie: prowadzenie statystyk, przyznawanie świadczeń i kontrolę Ubezpieczalni.

Czynności zaś wszystkich Zakładów łączą się z Izbie Ubezpieczeń Społecznych, która ma koordynować i kontrolować prace Zakładów.

Jak zaznaczyliśmy, cała ta aparatura rozpoczęła już funkcjonowanie. W związku z tem Kasy Chorych zostały przekształcone na Ubezpieczalnie Społeczne, a istniejące dotąd na terenie Małopolski i b. dzielnicy pruskiej zakłady ubezpieczenia wypadkowego i emerytalnego przekazują swe agendy centralnym Zakładom poszczególnych Ubezpieczeń.

Należy dodać, że ubezpieczenie wypadkowe wprowadza nowy dział ubezpieczenia od chorób zawodowych, którego, dotąd w Polsce nie było.

Jak z powyżej przedstawionego szematu organizacji ubezpieczeń wynika, scalenie ubezpieczeń powinno przynieść znaczne uproszczenie funkcji poszczególnych ubezpieczeń, sprawniejsze działanie, oraz znaczne oszczędności w administracji.

Przedewszystkiem jednak jednolitość ubezpieczeń w całem państwie zapewnia rzeszom pracującym korzystanie ze świadczeń bez względu na zmianę miejsca, czy nawet charakteru zatrudnienia.

Robotnik zdobywa tu większą swobodę ruchu, nie obawiając się że nabyte prawa w ubezpieczalni na terenie np. Pomorza straci, gdy przeniesie się do Małopolski, lub b. dzielnicy rosyjskiej.

Zdobycz wreszcie powszechnego ubezpieczenia emerytalnego, objęcie przez to ubezpieczenie robotników, któ rzy 1 stycznia b, r. mieli ukończony 65 rok życia, stanowi dla polskiego świata pracy pierwszorzędne znaczenie.

Byłoby rzeczą przedwczesną ocenienie już obecnie skutków ustawy scaleniowej. Stanowi ona jednak podstawę, ostrożnie tworzoną, ale za to pewną,— do doskonalenia i rozbudowy ubezpieczeń.

Ubezpieczenie na starość, o które tak długo zabiegał polski świat pracy, aczkolwiek skromne, aczkolwiek zbyt wyraźnie noszące na sobie znamiona kryzysu gospodarczego, przecież jest faktem—zostało zrealizowane.

Wszystkie zaś zainteresowane czynniki winny wytężyć siły, by w ten nowy aparat ubezpieczeń wlać nową treść odpowiadającą celowi, idei ubezpieczeń i interesom dwóch miljonów zgórą ubezpieczonych.

Tę treść tworzyć muszą sami ubezpieczeni i wykonawcy ubezpieczeń. Spodziewać się należy, że administracja ubezpieczeń okaże się dojrzałą do zadania.

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na Sejm.

ś. † p.

Dr. KAROL ROŻKOWSKI

założyciel, I prezes i członek honorowy Częstochowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dn. 16. I. 1934 r.

W zmarłym tracimy wielkiego bojownika na polu walki z gruźlicą

Częstochowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

ś. † p.

Dr. Karol Rożkowski

założyciel i długoletni bezpłatny Konsultant Poradni Częstochowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 16 stycznia 1934 r.

W zmarłym Poradnia traci zacnego współpracownika i szczerego opiekuna.

Poradnia Częstochowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego
imienia **doktora Karola Rożkowskiego.**

ś. † p.

Dr. Karol Rożkowski

Długoletni prezes Towarzystwa Lekarskiego w Częstochowie, członek honorowy Towarzystw Naukowych Lekarskich: Wileńskiego, Lwowskiego, Lubelskiego, Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowskiego,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Świętemi Sakramentami, zmarł dnia 16 stycznia 1934 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Al. Kościuszki 28 w Częstochowie odbędzie się w czwartek dn. 18-go o godz. 18-ej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Zygmunta w piątek dn. 19-go o godz. 10-ej, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego przewodnika i zacnego Kolegę

Towarzystwo Lekarskie w Częstochowie.

Sejm uchwalił ochronę

wytwórczości.

WARSZAWA. **Wczorajsze posiedzenie Sejmu, które rozpoczęło się o godz 4 p.p. nie wywołało ani w kuluarach ani wśród posłów większego zainteresowania.**

Na porządku dziennym znajdował się projekt ustawy o znaczeniu wyrobów wytwórczości polskiej. Ustawę referował pos. Szymanowski BB., podkreślając, że projekt przyjmuje najliberalniejszą formę oznaczania towarów. Wytwórca zgłasza deklarację i na jej podstawie może oznaczać swoje wyroby znakiem rozpoznawczym.

Ustawa nie narzuca obowiązku lecz daje prawo oznaczania. Projekt ułatwia selekcję wytwórczości polskiej i ma znaczenie gospodarcze. Pozostawia przytem wielkie pole inicjatywie społecznej, gdyż wykonanie ustawy poruszone będzie prawpodobnie instytucjom społecznym.

W dyskusji zabierali głos pos. Langer Kl. Lud. i pos. Piotrowski PPS. Obaj mówcy przyznając słuszność wnieśieniu takiej ustawy, zgłosili ze swojej strony szereg zastrzeżeń i uwag.

W głosowaniu projekt tej ustawy przyjęto głosami całej izby w obu czytaniach.

Następnie Sejm przystąpił do pierwszego czytania kilkunastu rządowych projektów ustaw wśród których znajdowało się 9 projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencji międzynarodowych. Osiem z tych projektów Izba odesłała do komisji spraw zagranicznych.

Dalszy spadek dolara

po orędziu Roosevelta.

WASZYNGTON. Wczoraj po opublikowaniu orędzia prezydenta Roosevelta, nastąpiło dalsze załamanie się kursu dolara. W orędziu swem Roosevelt zaproponował obniżenie w drodze ustawodawczej wartości dolara do 50 procent, zaznaczając, że dokładne zbadanie sytuacji każe mu przypuszczać, iż wszelka rewaloryzacja poniżej 60 procent wartości dawnej dolara nie leżałaby w interesie publicznym.

Ponieważ kurs dolara utrzymywał się ostatnio powyżej 60 procent jego dawnej wartości, nic więc dziwnego, że słowa te wywołały spadek, mniejwięcej do tego właśnie poziomu.

Równocześnie ze spadkiem waluty amerykańskiej obniżył się w tym samym, a nawet nieco większym stopniu kurs waluty angielskiej. Widać z tego, że Anglja chce się zabezpieczyć przed wszelkiemi niespodziankami.

Wahania dolara i funta charakteryzują następujące kursa, notowane wczoraj na giełdach europejskich:

Na giełdzie paryskiej kurs dewizy nowojorskiej spadł od poniedziałku z 16.06 do 17.70, a londyńskiej z 82.01 do 80.42.

W Zurichu notowano Nowy York w poniedziałek 3.25 i pół, wczoraj zaś 3.18. Kurs Londynu spadł na tej giełdzie z 16.68 do 16.33.

W Londynie notowano za 1 funt:

Odbiornik dwu-lampowy do sieci z głośnikiem
w cenie zł. 195.—
Zakłady Radjotechniczne „STATOR"
II Aleja 39, — tel. 14-67.

80.34 franków franc. (onegdaj 81.81), a 16.31 franków szwajc. (onegdaj 16.60), natomiast kurs Nowego Yorku pozostał prawie bez zmiany.

Giełda warszawska zareagowała spadkiem kabla na New-York z 5.51 na 5.47 (co odpowiada 61.1 procent dawnej wartości dolara), a dewizy londyńskiej z 28.70 na 28.05 — 28.08.

Bank Polski płacił wczoraj za dolara 5.35.

WASZYNGTON. Cena złota będzie wynosiła 34 dolary 45 centów za uncję aż do nowego zarządzenia.

Nowy okręt polski „Lech".

LONDYN. W Newcastle odbyło się poświęcenie nowego statku polskiego „Lech".

Jest to statek turbinowy o pojemności przeszło 2000 ton i posiadający wszystkie nowoczesne urządzenia dla przewozu szybko psujących się towarów. Budowy tego statku dokonała firma „Swan i Hunter" w stoczni Neptun w Newcastle.

Statek „Lech" będzie oddany do użytku wczesną wiosną i będzie kursował stale na linji Londyn—Gdańsk—Gdynia i z powrotem.

Demonstracja przeciw traktatowi wersalskiemu w Gdańsku.

GDAŃSK. W dniu 18 b. m. z okazji rocznicy założenia Rzeszy Niemieckiej odbędzie się we wszystkich szkołach gdańskich o niemieckim języku wykładowym specjalna uroczystość, poczem uczniowie zwolnieni zostaną od lekcyj.

Senator oświaty p. Beck wydał w związku z tem odezwę, twierdzącą m. in., że traktat wersalski z roku 1919 stworzył krwawe granice w kraju niemieckim (?), doprowadzając do kulturalnego i gospodarczego upadku i będąc poniekąd kontynuowaniem wojny podczas pokoju.

Odpowiedź niemiecka na memorandum francuskie.

BERLIN. Odpowiedź niemiecka na memorandum francuskie ma być wręczona dziś lub jutro rządowi francuskiemu. Odpowiedź utrzymana będzie w tonie pojednawczym, niemniej zasadniczo przeciwstawi się poglądom Paryża. Rząd hitlerowski nie ma zamiaru jednak doprowadzić do zerwania nawiązanych w listopadzie rozmów dyplomatycznych, gdyż rozmowy te powodują na odciąganie uwagi społeczeństwa niemieckiego od wysoce skomplikowanej sytuacji wewnętrznej.

Przed rozłamem w Chrześcijańskiej Demokracji.

KROL HUTA. Jak wiadomo, w niedzielę odbył się w Król. Hucie V kongres członków stronnictwa Ch. D. Nadzieje organizatorów na to, że, że miejsce kongresu gwarantuje niemal zupełnie abstynen członków stronnictwa uspo sobionych opozycyjnie do zarządu, okazały się zwodnicze.

W czasie dyskusji wielu mówców wystąpiło przeciwko polityce Korfantego i jego adherentów domagało się rzeczowego ustosunkowania się do rządu i wskazywało na niewłaściwość faktu, że Ch. D. stanowi „szpicę" opozycji w parlamencie, gdy jako umiarkowane stronnictwo, powinno się kierować zasadami miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Przemówienie takie wygłosili prof. Bryła, Urbański i dr. Niesiołowski z Poznania.

W imieniu opozycji złożył prof. Bryła oświadczenie, w którym stwierdza, że miejsce kongresu wybrano celowo z zamiarem zmajoryzowania przeciwników dotychczasowej polityki stronnictwa, wobec czego członkowie stronictwa, pozostający w mniejszości, zrzucają z siebie odpowiedzialność za konsekwencje dotychczasowej taktyki.

Do referatu sen. Korfantego w sprawach gospodarczych nie doszło z powodu minimalnej ilości osób na sali.

Zwraca powszechną uwagę, że do komisji politycznej większość nie zaprosiła b. premjera Ponikowskiego, który głosował stale z opozycją.

Nastroje na kongresie zapowiadają rozłam w stronnictwie Ch. D.

Udaremniony przewrót hitlerowski w Austrji.

WIEDEN. Dowiadujemy się, że planowany był w Austrji przewrót, mający na celu zmianę ustroju państwa.

Głównymi inicjatorami tego planu byli: przywódca dolno-austrjackiej Heimwehry hr. Alberti, oraz przywódca austrjackich hitlerowców Frauenfeld. Przygotowania postąpiły już na tyle, że był nawet wyznaczony dzień zamachu stanu.

Jako następca prezydenta republiki Miklasa był upatrzony mąż zaufania Hitlera znany działacz hitlerowski Habicht. Frauenfeld miał być obwołany kanclerzem związkowym, podczas gdy stanowiska ministrów mieli objąć aresztowany redaktor naczelny zawieszonego dziennika hitlerowskiego w Wiedniu Schattenfoh, hr. Alberti, b. płk. Leopold i sekretarz hr. Albertiego dr. Froh. W razie udania się zamachu Heimwehra miała być uznana za organizację półwojskową na wzór niemieckiego Stahlhelmu.

Jako mąż zaufania Hitlera występował podczas rokowań z Frauenfeldem niemiecki książę Jozua Waldeck-Pyrmont, urzędnik niemieckiego urzędu spraw zagranicznych w Berlinie.

Katastrofa francuskiego olbrzyma powietrznego.
10 osób zginęło w płomieniach. Samolot zniszczony

PARYŻ. Francuski olbrzym powietrzny, samolot komunikacyjny „Smaragd", w drodze powrotnej z Indo-Chin uległ katastrofie w pobliżu Corbigny w departamencie Nievre (we wschodniej Francji). Samolot spalił się całkowicie, a z nim razem załoga oraz pasażerowie, wśród których znajdowało się kilka wybitnych osobistości.

„Smaragd" oczekiwany był w Paryżu w późnych godzinach wieczorowych.

Ostatnia depesza radjowa z jego pokładu nadana została o godz. 19.19 i zawiadamiała, że samolot na wysokości mniejwięcej 600 metrów natknął się na gwałtowną śnieżycę.

Wśród pasażerów, którzy zginęli straszną śmiercią w płomieniach, znajdowali się generalny gubernator Indo-Chin, Pasquier, dyrektor francuskiego lotnictwa handlowego Chaumier, konsul francuski Damaszku Larrieneu, oraz czterech wysokich urzędników francuskich towarzystwa lotniczego „Aire-France".

Ogółem zginęło w płomieniach 10 osób.

Dotąd nie zdołano odnaleźć wszystkich ofiar katastrofy trzymotorowego jednopłatowca „Smaragd". Siła wybuchu rozrzuciła szczątki pasażerów na przestrzeni całego wzgórza, które przez bolesną ironję losu zwie się Belle Aire.

Przyczyna katastrofy nie została również ustalona. Najprawdopodobniejsza jest hipoteza, że pilot Launey daremnie walcząc z żywiołem, usiłował wylądować na górzystym terenie pod Corbigny. Zauważywszy w ostatniej chwili, że lądowanie w tem miejscu jest niemożliwe, Launey otworzył pełny gaz.

Spóźniony manewr zamiast poderwać samolot, rzucił nim z olbrzymią siłą o ziemię, rozbijając go doszczętnie. Eksplozja zbiornika benzyny i pożar dokonały reszty dzieła zniszczenia.

Nowa katastrofa okrywa żałobą Francję ze względu, że zginął w niej szereg osób zasłużonych dla rozwoju lotnictwa światowego.

Samolot „Smaragd" należał do najlepszych jednostek francuskiej floty napowietrznej. Była to maszyna o trzech motorach o sile 650 koni parowych każdy, rozwijająca szybkość 300 klm. na godzinę.

Morderca premjera Duci stanie przed sądem wojennym.

BUKARESZT. Władze sądowe, które prowadziły śledztwo w sprawie zamordowania premjera Duci, uznały się obecnie za niekompetentne i odstąpiły wszystkie akta tej sprawy śledczemu sądowi wojennemu.

Sprawca zamachu, Constantinescu, stanie więc przed sądem wojennym drugiej armji rumuńskiej w Bukareszcie i może zostać skazany na śmierć.

Titulescu przedstawicielem Małej Entenfy w Genewie.

BUKARESZT. Trzej ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy nadali obecnie ministrowi Titulescu pełnomocnictwo reprezentowania przy każdej sposobności interesów Małej Ententy i zabierania każdorazowo głosu w obronie jej spraw.

Titulescu, który wyjechał obecnie na krótki czas do Genewy, przeprowadzi tam rokowania z politykami międzynarowymi, a stamtąd wyjedzie wprost na mającą się odbyć konferencję Małej Ententy do Zagrzebia.

Przed reformą walutową w Austrji.

WIEDEŃ. Rząd austrjacki powziął postanowienie przeprowadzenia konwersji pożyczki Ligi Narodów. Odpowiednie kroki przygotowawcze podjęte zostały już w Genewie.

Rząd ma nadto zamiar przeprowadzić zmianę systemu monetarnego i przystosować system austrjacki monetarny do systemu innych państw. Reforma przeprowadzona będzie prawdopodobnie w pierwszej połowie b. r.

Kromka chleba.

NOWELA,

I.

Od miesięcy był już bez roboty, powoli wysprzedał się ze wszystkiego, ubranie zaczęło się rozłazić a buty stanowczo wypowiedziały służbę. Przyszła wiosna, spodziewał się, że przecież prędzej robotę jakąś znajdzie, bodaj za dach i kawałek chleba. Ale któż przyjmie do pracy nędzarza, obcego, któremu głód z oczu patrzy, a wychudłe na szkielet ciało nie zapowiada siły.

A przytem wszędzie mają swoich potrzebujących. Wiosna... można już było nocować w łęgach nad rzeką i w lesie na miękkiem podścielisku mchów. Tak, ale... czem żyć?

Kamienia przydrożnego nie ugryzie. Wyciągać jak tylu innych rękę do ludzi, o litość prosić? Próbował ale i to zawiodło. Młody był; ludzie niechętnie dają młodemu jałmużnę, chciażby się na nogach słaniał z wycieńczenia, a przytem nie umiał wzbudzić ludzkiego miłosierdzia, nie potrafił prosić, głos mu zamierał w krtani a chuda, łachmanami okryta postać, zarośnięta twarz, strach raczej wzbudzały, nie litość.

— Na bandytę wygląda...

I drzwi chat zamykały się przed nim lękliwie, czasem ktoś więcej ze strachu, niżeli z dobrego serca grosz mu rzucił albo chleba kawałek, ot, byle sobie poszedł nareszcie i nie podkurzył jeszcze obejścia przez zemstę, bo przecież, po takim wszystkiego się można spodziewać.

Były dnie, że chodził koło rzeki, jak błędny i myślał o śmierci. Nie było dla niego miejsca na tym pięknym, rozkwitającym świecie. Przestał się już spodziewać, że pracę znajdzie, a zresztą, skąd wziąłby sił do niej?

Wabiła go rzeka srebrzysta i nęciły gałęzie dębów zapraszająco opuszczone, jakgdyby czekały tego sznurka, co mu przytrzymywał spodnie, ale gdzieś na dnie czaiła się mimo wszystko obawa śmierci i mocarne pragnienie życia. Czuł, że nie zdoła... Hej, gdzie to te czasy, gdy go matka głaskała po kostropatej czuprynie i podawała wonny kawał placka.

— Jedz, synku, jedz a rośnij!...

Gdzie to te czasy, gdy wracał wieczorem z fabryki zmęczony i walił się na czysto zasłane łóżko w matczyne pierzyny!

Wszystko minęło i tyle zostało z tego, co ze snu. Miał chleb, miał pracę, a narzekał i nie cenił ani tego chleba, ani tej pracy. Teraz, gdy się cenić nauczył, zabrakło jej dla niego.

Zawsze miał coś do gadania w fabryce, krytykował, podburzał innych. Skorzystano więc z pierwszej okazji, by go usunąć. Nie wiele sobie wtedy z tego robił. Owa! dość chleba na świecie.

Ale właśnie nie było go dosyć. Z początku nie byłby pracował za byle co. Uważał to sobie za poniżenie godności własnej. Potem byłby już wziął każdą robotę, ale wtedy nie było jej już dla niego. Poszedł w świat, by w miasteczku, w którem się urodził, nie świecić dziurawemi łokciami. Dumę swoją miał a przytem myślał, że zła opinja ciągnie się za człowiekiem jak pies najwierniejszy, więc myślał, że łatwiej będzie mu o pracę tam, gdzie go nie znają.

Zawiódł się.

A teraz całą noc padał deszcz, zimny wiatr wdzierał się pod łachmany, od gorączki spękały wargi, żołądek bolał z głodu, ssało w nim coś tak, jakgdyby próżne kiszki chciały się wzajemnie pochłonąć. Szedł ku wsi i zataczał się jak pijany. Nie było w nim ani jednej myśli przytomnej, tylko jakieś majaczenie, drapieżnego, wygłodniałego zwierzęcia, ale nie człowieka:

Kurę gdzie w opłotach spotkać, łeb jej ukręcić i surowe mięso rozszarpać.

Dziecku jakiemu kromkę chleba z łapiny tłustej wydrzeć prawem silniejszego. Nieraz już tak robił.

Usiadł na kamieniu przydrożnym, bo nogi nie chciały go już nieść dalej.

Przed nim bielił się domek, schowany w zieleni kwitnącego sadu. Płynął z niego zapach świeżo pieczonego chleba i był dla niego rozkoszą i męką.

Boże!... Boże!...

Porwać się, wpaść tam, chwycić taki gorący chleb, wgryźć się w niego wszystkiemi zębami i... chociażby umrzeć potem.

Jego rozgorączkowane oczy błądzą po czysto wypracowanych ścieżynach ogrodu, a w duszy syczy nienawiść. — Ot, dobrze takim...

Przez okno przyglądała mu się stara kobiecina. Nie zawsze pozory mówią prawdę. W ładnym domku też nie mieszkał dostatek. Muru nie ugryzie. Po śmierci męża został wdowie domek i nic więcej. Trochę ładnych mebli, świadków dawnego dobrobytu W lecie wynajmowała pokoje letnikom i z tego trzeba było opłacić podatki i żyć... To życie składało się też najczęściej z chleba i kawy. I teraz patrzyła na siedzącego przed jej domem biedaka Mój Boże! tyle teraz nędzy na świecie, a trudno jej zaradzić.

Z odrobiną żalu spojrzała na kawę, grzejącą się na blasze i uśmiechnęła się:

— Stara jestem, to jakoś prędzej wytrzymam, a on młody, to i więcej zjeść potrzebuje.

C. d. n.

Jedynie „SAVOY" najwytworniejszy lokal Częstochowy

Smaczne tanie i zdrowe obiady. Doskonałe trunki i zakąski. Codziennie dancing towarzyski.

Aresztowanie przywódców arab skich w Palestynie.

JEROZOLIMA. Ze względu na przygotowane w wielu miastach Palestyny przez Arabów, manifestacje protestacyjne, skierowane przeciw władzom rządowym, policja aresztowała prawie wszystkich najważniejszych przywódców arabskich. Poza tem przedsięwzięte zostały wszelkie środki bezpieczeństwa dla utrzymania spokoju.

Blachowski będzie ułaskawiony.

WARSZAWA. Sądy okręgowy i apelacyjny rozpatrywały w tych dniach podanie obrońców Jana Blachowskiego, za bójcy dyrektora Zakładów Żyrardowskich Koelera, odbywającego karę w więzieniu Mokotowskiem — o ułaskawienie skazańca.

Podanie to połączone było z petycją 10.000 mieszkańców Żyrardowa do Pana Prezydenta Rzplitej.

Opinję tę przesłano do Ministerstwa Sprawiedliwości, które poweźmie decyzję o nadanie biegu, bądź też odrzucenie prośby o ułaskawienie. Jak słychać, opinje sądowe wypadły dla Blachowskie go pomyślnie.

Olbrzymi meteoryt spadł w Egipcie.

RZYM. Donoszą z Egiptu, że w pobliżu miejscowości Beni Nazar w pustej części górnego Egiptu spadł olbrzymi aerolit, powodując olbrzymi słup dymu i wielki huk, słyszany w promieniu 30 klm. Z Aleksandrji wyruszyła ekspedycja naukowa, celem zbadania aerolitu, który, o ile wiadomo zarył się w piasku pustyni.

Wyprawa naukowa zginęła w płomieniach lawy.

TOKJO. 11 stycznia począł ponownie wybuchać prawie wygasły wulkan Niidake na wyspie Buziuserade. Wybuch lawy trwa w dalszym ciągu.

W dniu 14 bm. w potokach lawy zginęła ekspedycja naukowa, która przybyła na wyspę, m. in. zginęło dwóch profesorów uniwersytetu tokijskiego.

Straszliwe skutki trzęsienia ziemi w Indjach.

KALKUTA. Trzęsienie ziemi trwało 3 minuty i wyrządziło poważne szkody, m. in. częściowemu zniszczeniu uległ budynek sądu najwyższego, kościół katolicki i gmach Imperial-Bank.

W Jamalpur w północnej części Bengalu trzęsienie ziemi trwało 5 minut. Mała stacja kolejowa w Jamalo zawaliła się, a 7 osób zostało zabitych.

W granicznej z Bengalem prowincji Bihar trzęsienie było odczute bardzo silnie. Dotąd naliczono 20 trupów. Również w Lucknow odczuto bardzo silne trzęsienie ziemi.

KALKUTA. Ofiarami trzęsienia ziemi padło 56 zabitych i 407 rannych. Zgórą 4000 domów uległo uszkodzeniu.

Najbardziej ucierpiały miasta: Benares, Lucknow, Fatehpur, amaimur i Patna.

Komunikacja kolejowa i telegraficzna z nawiedzonemi przez trzęsienie ziemi prowincjami uległa przerwie.

Dalsze transporty węgla polskiego do Anglji.

Sfery przemysłowe z dużem zainteresowaniem wsłuchują się w echo, jakiem odbił się w Anglji fakt przesłania transportu polskiego węgla.

Wskazują na to, że węgiel polski wytrzymuje konkurencję tak gatunkową jak i cennikową, nawet z Anglją w jej własnym kraju.

W wypadku ostatnim, który sprawił tyle huku chodzi o pierwszy transport z zamówienia 8.000 tonn. Dalsze przesyłki nastąpić mają w najbliższych tygodniach. Wykonana została dotąd tylko piąta część zamówienia. Pierwszy transport węgla pochodził podobno z Zagłębia Dąbrowskiego.

Dźwiękowy Kino-Teatr **„STYLOWY"**

Najnowszy i największy światowy sukces, według nieśmiertelnej powieści — Sudermana — — Film nad filmy —

Pieśń nad pieśniami

W roli głównej: **Marlena Dietrich**

Nad program: **Dodatki dźwiękowe**

— — Tygodnik Paramountu — —

Zamówienia sowieckie w styczniu na 2 miljony złotych.

WARSZAWA. Dostawy do Rosji sowieckiej, które będą wykonane w ciągu stycznia b. r. wyniosą około 2 miljo nów złotych.

Wchodzą tu w grę dostawy tkanin wełnianych, artykułów dzianych, konfekcji i bielizny, a zpośród artykułów rolniczych mięsa wieprzowego i słoniny.

Ostatnio handlowa organizacja sowiecka „Torgsin" poczyniła znaczniejsze zamówienia artukułów przemysłu polskiego. M. in. ostatnio zakupiono w Polsce 65 tysięcy metrów tkanin białostockich i 50 tys. beretów.

Francja wystąpi w obronie Austrji.

PARYŻ. — W związku z wichrzeniami hitlerowców austrjackich należy się liczyć z bliską akcją Francji, mającą na celu zapobieżenie dalszym aktom teroru hitlerowców w Austrji, które zagrażają pokojowi całej Europy środkowej.

Zapowiedziana wizyta włoskiego podsekretarza stanu Suvicha w Wiedniu ma być ostrzeżeniem pod adresem Niemiec, wzmacniając zarazem pozycję reżimu austrjackiego w walce o nie zależność Austrji.

Zagłębie Saary obsadzą międzynarodowe oddziały wojskowe.

GENEWA. — Przewodniczący komisji rządowej zagłębia Saary, Knock, uda się dziś do Genewy i przywiezie Radzie Ligi nowy materjał o propagandzie hitlerowskiej w zagłębiu Saary.

Panuje przekonanie, iż będzie się trzeba zastanowić nad możliwością obsadzenia zagłębia przez międzynarodową siłę zbrojną.

Zawiadomienie Niemiec o postawieniu na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów sprawy Zagłębia Saary wywołało na łamach prasy berlińskiej ostre sprzeciwy.

Dzienniki niemieckie oświadczają, że wszelkie próby ściągnięcia Niemiec do Genewy spełzną na niczem i w ten sposób Niemcy zatrzasną drzwi, jakie pozostawiono im obecnie otworem w Genewie.

W kilku wierszach.

— Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na audjencji biskupa przemyskiego, ks. Franciszka Bardę, od którego odebrał przepisaną konkordatem przysięgę.

— Dnia 29 stycznia br. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów stowarzyszeń właśc. nieruch. z całej Polski, celem omówienia sprawy podjęcia akcji o nowelizację obecnej ustawy o ochronie lokatorów.

— W Montrealu powstała organizacja faszystowska o tendencjach antysemickich. Żydzi kanadyjscy przygotowują się do zwołania kongresu żydowskiego, celem zwalczania faszystów.

— Wczoraj zmarła w sanatorjum w Riond Bosson (Szwajcarja) ś. p. Helena Paderewska, żona Ignacego Paderewskiego, z domu baronówna Rosen, przeżywszy lat 74. Zmarła znana była z działalności patrjotycznej i społecznej.

— Czechosłowackie min. poczt wydało zarządzenie, na postawie którego wszystkim urzędom pocztowym na terenie Czechosłowacji zakazana jest ekspedycja wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych, na których wydrukowana jest swastyka hitlerowska.

SZKOŁA MUZYCZNA im. St. Moniuszki

w Częstochowie, ul. Piłsudskiego 19

zatw. przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z dn. 16 b. m. przyjmuje zapisy na II półrocze na Wydziały:

organowy, fortepjanowy, skrzypcowy, śpiewu sol. i inne

Szkoła prowadzona jest w-g najnowszych metod nauczania, a wykwalifikowani i zatwierdzeni przez M. W. R. i O. P. muzycy pedagodzy w osobach pp. prof. **J. Bursika, E. Mąkoszy, B. Grzewińskiego i J. Kowalskiego,** dają gwarancję wysokiego poziomu nauki.— Kancelarja czynna codziennie od g. 10—12 i od 15—16. — Opłaty niskie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 18 stycznia. Kat. św. Piotra w Rzymie.

Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Komunalna Kasa Oszczędności w nowym lokalu. Komunalna Kasa Oszczędności pow. częstochowskiego przenosi się z dotychczasowego swego lokalu przy ul. Kilińskiego do reprezentacyjnego lokalu po Banku Ziemiańskim w domu № 19 przy ul. Panny Marji.

Na dzień 4 lutego zapowiedziana jest uroczystość poświęcenia nowej siedziby, którego dokona J. E. ks. biskup dr. Kubina.

Jednocześnie dowiadujemy się, że do lokalu po Komunalnej Kasie Oszczędności przeniesione zostaną biura Urzędu Ziemskiego mieszczące się dotychczas w Alei Kościuszki.

Przedłużenie terminu zgłoszeń do ubezpieczalni społecznej. Ponieważ dokonanie przez wszystkich pracodawców zgłoszenia pracowników do ubezpieczalni społecznych przed 15 stycznia okazało się ze względów technicznych niemożliwe, minister opieki społecznej zalecił, aby ubezpieczalnie społeczne nie stosowały za przekroczenie tego terminu żadnych rygorów w stosunku do pracodawców, którzy dokonają zgłoszenia swoich pracowników przed 1 lutego br.

Fuzja towarzystw „Galicja" i „Limanowa". Dowiadujemy się, że dwa największe koncerny naftowe w Polsce „Galicja" i „Limanowa" połączyły się w jedno przedsiębiorstwo. W związku z powyższem w najbliższym czasie nastąpi redukcja personelu w oddziałach częstochowskich obu przedsiębiorstw.

Nowa jezdnia w III-ej Alei. W r. b. podjęte zostaną roboty nad uporządkowaniem III-ej Alei i budową nowej jezdni. W związku z tem magistrat zamówił już 2200 krawężników, które ułożone zostaną w III Alei. Sądząc na podstawie powyższego zamówienia spo dziewać się należy rozpoczęcia robót już wczesną wiosną.

Zasiłki dla bezrobotnych wypłacane będą co 2 tygodnie. Od 15 b. m. Fundusz Bezrobocia wprowadził nowy system wypłat zasiłków bezrobotnym, oparty na ostatniem rozporządzeniu ministra opieki społecznej. — Obecnie zasiłki wypłacane będą co 2 tygodnie; przedtem były wypłacane co tydzień.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. W środę, 17-go b. m., o godz. 18-tej, w sali Rady Miejskiej, ulica Dąbrowskiego 14, wygłosi odczyt p. dr. Szajkowski n. t. „Rola kobiety w życiu społecznem".

O godz. 19-tej p inż. R. Wróbel wygłosi referat n. t. „Ustrój rolny i reformy rolne".

Członkowie i sympatycy Ligi Morskiej i Kolonjalnej do apelu. Fundusz Obrony Morskiej musi być zebrany i wybudowana jednostka morska stanowić będzie przejaw naszej troski o bezpieczeństwo brzegów naszej Ojczyzny. Trzeba zacząć akcję, na czele której stoi generał dyw. Kazimierz Sosnkowski.

Częstochowski oddział Ligi M. i K. rozpoczyna swą akcję wesoło — urządzając w sobotę, 20 m. b. wieczorem, w kasynie oficerskiem 27 p. p. — dancing-bridge, z przeznaczeniem czystego zysku na Fundusz Obrony Morskiej.

Na tej zabawie nie powinno nikogo zabraknąć, tembardziej, że w salonach kasyna zbiera się wytworne towarzystwo a pobyt umilać będzie, oprócz ogólnej dobrej chęci do zabawy, najlepszy zespół orkiestry 27 p. p.

Zaproszenia na dancing został roze słane jeszcze w listopadzie ub roku. Ktoby sobie życzył osobnego zaproszenia, zechce łaskawie zwrócić się do sekretarjatu Ligi M. i K. (Al. Wolności 17) w godz. od 18 — 20-tej.

Wszyscy zatem do apelu w kasynie oficerskiem 27 p. p., w sobotę, 20 b.m., o godz. 20-tej.

Stan bezrobocia. Podług danych oficjalnych tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazało w całym kraju na 13 b m. 368,636 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 14,241 osób.

Częstochowa w kalendarzu imprez turystycznych i sportowych. W wydanym obecnie kalendarzu imprez turystycznych i sportowych w r. 1934 w Polsce, obok miejscowości, w których prowadzone są najrozmaitsze imprezy tu rystyczne i sportowe trzykrotnie uwzględniona została Częstochowa.

Oto w programie opracowanym według miesięcy, znajdujemy obok daty 20—21 maja następującą informację; „Częstochowa (Zielone Święta) odpust doroczny", a w sierpniu w okresie od 11—15 „wielki odpust z udziałem 300 tys. pielgrzymów, stroje ludowe", wreszcie w dniach 5—8 września „wielki odpust z udziałem 300 tys. pielgrzymów".

Ani na chwilę nie wątpimy w celowość i skuteczność tego rodzaju propagandy, potraktowanej w formie programu imprez na okres całego roku i dlatego wprowadzonemu nowemu pomysłowi przyklasnąć trzeba i należy.

Zatwierdzona przez Min. W. Rel. i Oś. P.

SZKOŁA MUZYCZNA

L. WAWRZYNOWICZA

ŚLĄSKA Nr. 6

przyjmuje zapisy na 2-gie półrocze na wydziały: organu, fortepianu, skrzypiec i t. d. Wykładają nauczyciele z kwalifikacjami **konserwatorjalnemi,** co daje **rzeczywistą** gwarancję prawidłowej nauki i według systemu najnowszego.

Kom. Obchodu Urocz. Jubileuszow. Szulim-Alejchema w Częstochowie.

W środę, dnia 17-go stycznia 1934 r. o godz 8.30 wiecz. w sali teatru Kameralnego odbędzie się UROCZYSTA AKADEMJA z okazji 50-lecia twórczości literackiej wielkiego pisarza SZULIM-ALEJCHEMA.

Program: 1) Referat znanego krytyka Leo Finkelsteina z Warszawy. 2) Aktówki i monologi, wykonane przez m. koło amatorskie pod reż. p. Sz. Franka. 3) Żywe obrazy pod kier. art. prof. P. Willenberga. 4) Pieśni ludowe w wykonaniu chóru im. A. B. Birnbauma pod kier. dyr. p. G. Rotenberga.

Bilety wcześniej do nabycia w drukarni p. Bociana, Aleja 6.

Mąż, żona, narzeczony (a) syn, córka, jak postępują? Szczegółowe wywiady, obserwacje, poszukiwania przeprowadza dyskretnie. Agencja Instytutu De ektywów „Pogoń", Dąbrowskiego 12 m. 7.

Najlepsza i najsmaczniejsza czekolada codziennie tylko w **Café „ROMA"**

S. p. dr. Karol Rożkowski.

Lotem błyskawicy obiegła wczoraj rano miasto nasze żałobna wiadomość o śmierci wybitnego lekarza-uczonego ś. p. dra Karola Rożkowskiego, prezesa Towarzystwa Lekarskiego w Częstochowie i miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, członka honorowego wielu Towarzystw Lekarskich, autora całego szeregu wybitnych prac naukowych z zakresu chorób sercowych i gruźlicy.

S. p. Dr. Karol Rożkowski był lekarzem o niezwykle rozległej i gruntownej znajomości swego zawodu i przez cały żywot swój stał na straży wielkości i godności lekarskiej niezachwianie, zyskując sobie miłość i szacunek powszechny oraz uznanie najwybitniejszych powag lekarskich nietylko Polski ale i Europy.

Jego prace z zakresu swojej specjalności stanowią rewelacje naukowe świata lekarskiego i traktowane były zawsze jako dokumenty o wybitnej wartości. Wychowany w zasięgu wpływów szwagra swego lekarza-filozofa ś. p. dra Władysława Biegańskiego, od pierwszych lat karjery lekarskiej przyjął wskazania i myśli poprzednika i niezmordowanym, nieustającym trudem pracowitego żywota realizował jedne po drugich, radując się serdecznie, kiedy myśl przez Niego podana, szaty czynu na siebie przywdziała, kiedy ziarno dobre, w odpowiedniej porze w żyzną glebę rzucone, stokrotny plon wydawało.

Radość serdeczna, że przychodzi z pomocą skuteczną cierpiącym — to była Jego duma i radość, którą w sercu nosił.

S. p. dr. Rożkowski urodził się w r. 1870 w Częstochowie Lata dziecięctwa i młodości spędził w naszem mieście, uczęszczając do gimnazjum rosyjskiego, które w r. 1890 ukończył i zapisał się na wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Lata 1890—1895 to okres intensywnej pracy i studjów uniwersyteckich, po skończeniu których, jako młody lekarz wyjeżdża do Pragi na uzupełniające studja naukowe.

Po powrocie do Częstochowy ś. p. dr. Rożkowski obejmuje stanowisko lekarza w szpitalu Panny Marji i na tem nowem stanowisku daje się poznać, jako wybitny umysł lekarski, wyróżniający się niespotykaną znajomością chorób wewnętrznych. Niedługo po śmierci ś. p. dra Biegańskiego Towarzystwo Lekarskie wybiera Go swym prezesem i godność tę piastuje aż do chwili zgonu.

Pracą i swą wiedzą w niedługim czasie dr. Rożkowski staje się naczelną postacią świata lekarskiego, a opinja jego jest najwyższym autorytetem.

Doceniając znaczenie walki z największą plagą ludzkości, jaką jest gruźlica, dr. Rożkowski pracy tej poświęca wszystkie niemal swe siły i starania, doprowadzając do założenia w Częstochowie Towarzystwa Przeciwgruźliczego, gdzie powierzono mu prezesurę, oraz Przychodni Przeciwgruźliczej swego imienia, w której był pierwszym honorowym konsultantem.

Od dłuższego czasu ś. p. dr. Karol Rożkowski niedomagał poważnie i wskutek tego musiał odsunąć się na czas pewien z umiłowanego posterunku. Tymczasem ciężka niemoc, dwukrotna niebezpieczna operacja odebrała mu siły i przykuły go całkowicie do łóżka, z którego nie danem mu było dźwignąć się więcej.

Ofiarnym, a jakże owocnym, wysiłkiem swego całego żywota utrudzony srodze a ciężką chorobą przykuty do łoża zgasł ś. p. dr. Rożkowski, kiedy praca jego pierwsze wydaje plony. Cierń żałoby jakim, po bolesnej stracie okrywa się świat lekarski, pada na całe społeczeństwo, którego Zmarły był czynnym i ofiarnym członkiem.

Nauka Polska — która spodziewała się jeszcze wielu, wielu prac chyli swe czoło nad trumną swego wielkiego przedstawiciela.

* * *

Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Towarzystwa Lekarskiego i Związku Lekarzy, na którem postanowiono uczcić pamięć zmarłego d-ra Rożkowskiego przez gremjalne wzięcie udziału w jego pogrzebie, złożenie wieńca na grobie i ofiarowanie pewnej kwoty pieniężnej na T-wo Przeciwgruźlicze.

Proces Częstochowy ze Skarbem Państwa Wczoraj na wokandzie wydziału cywilnego Sądu Okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa Kellera znalazła się interesująca sprawa na tle powództwa Prokuratorji Generalnej Skarbu Państwa przeciwko gminie miasta Częstochowy.

Przedmiotem sporu jest sprawa czynszu dzierżawnego za okres 6 lat z 19 placów, znajdujących się przy ulicy św. Barbary, a oddanych miastu w wieczystą dzierżawę jeszcze przez rząd rosyjski.

Sprawa ta, drobna jeśli chodzi o sumy sporne, posiada znaczenie zasadnicze. Jako przedstawiciel Prokuratorji Generalnej wystąpił referent Drozdowicz, w imieniu miasta stanął mec. J. Glikson, który opierając się na popartych dowodami danych stwierdził, że taki akt nadania o jakim mówi w powództwie Prokuratorja Generalna, istotnie nastąpił. Place, które obecnie stały się przedmiotem sporu stanowiły zawsze wyłączną własność miasta i jakkolwiek do budżetu miasta za czasów rosyjskich wstawia no pewną sumę, przewidzianą jako opłatę dzierżawną, to jednak ówczesny zarząd miasta uczynił to pod naciskiem władz. Nie może więc pozycja zamieszczona w budżecie w takich warunkach dowodzić słuszności tezy Prokuratorji.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie za kilka dni.

Samobójstwo oficera na balu. Dzisiejsze gazety podały wiadomość o samobójstwie oficera 3 p. ułanów porucznika Tadeusza Łowczeskiego, który na balu oficerów rezerwy w Warszawie strzelił z rewolweru do siebie na „środku sali wśród tłumu tańczących.

Por. Łowczeski znany jest tutejszem społeczeństwu, w łonie którego posiada wielu przyjaciół i znajomych i dał się ostatnio na zawodach konnych w Częstochowie poznać jako doskonały jeździec.

Miesiąc aresztu za samowolne usunięcie sublokatorki. U Arona Perkala (Narutowicza 63) Janina Stępień odnajmowała jeden pokój w charakterze sublokatorki. Stasunki między właścicielem mieszkania a sublokatorką snać nie należały do najlepszych, skoro w dniu 7 sierpnia ub. r. Perkal, chcąc za wszelką cenę pozbyć się swej sublokatorki, skorzystał z jej nieobecności i zapomocą włamania dostał się do pokoju, usunął wszystkie sprzęty, które stanowiły jego własność, rzeczy sublokatorki porozrzucał i w końcu drzwi wejściowe zabił gwoździami.

Czynem swoim Perkal pozbawił Stępień nietylko dostępu do mieszkania ale i do jej własnych rzeczy.

O fakcie tym Stępień zameldowała w policji, nadmieniając, że równocześnie z mieszkania zginęło 50 złotych.

Za czyny te Perkal odpowiadał przed sądem, tłumacząc się tem, że sublokatorka winna mu była za komorne.

Z ramienia poszkodowanej powództwo cywilne popierał mecenas Hieronim Kon.

Sąd po naradzie skazał oskarżonego na 1 miesiąc aresztu.

Kradzieże... kradzieże... Codziennie kroniki policyjne notują wszystkie wypadki dnia i są najlepszym obrazem wydarzeń. W rubryce zameldowań najpoważniejszą pozycję stanowią kradzieże. Oto pokłosie dnia wczorajszego:

— Józefowi Bąkowskiemu (Kordeckiego 12) z szopy przy ul. Pułaskiego 23 skradziono narzędzia murarskie wartości 50 zł.

— Józefowi Szai (Aleja 8) zapomocą dobranego klucza skradziono garnitur męski wartości 200 zł.

— Z zamkniętego mieszkania Marji Lao (Barbary 8) nieznani sprawcy skradli bieliznę pościelową wartości 150 zł.

— Z szopy Franciszka Kacygi (Jadwigi 1) skradziono parę chomont z lejcami wartości 100 zł.

— Z niezamkniętej komórki Piotra Grochowskiego skradziono łóżka i krzesła wartości 100 zł. Na widok policjanta złodzieje meble porzucili i zbiegli.

— W czasie targu na rynku Ickowi Frydmanowi (Katedralna 7) skradziono paczkę pończoch wartości 33 złote.

Kto wygrał na loterji?

W 8-mym dniu ciągnienia 4-ej klasy 28 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20.000 na nr. 69047.

Zł. 15.000 na n-ry: 6647 20038 156813.

Zł. 10.000 na n-ry: 20369 78731.

Zł. 5.000 na n-ry: 1456 25231 35139 37310 96831 122890 129123 147644 169003.

Zł. 2.000 na n-ry: 725 4334 30908 32362 64052 64619 69118 92995 98590 118473 129661 136156 153732.

Zł. 1.000 na n-ry: 8570 1316 15847 17576 22759 24964 28544 31941 38572 39058 39913 43692 44918 4918 49529 63419 68849 79771 83113 84815 85999 89634 90762 96351 100691 1004273 105886 109696 113230 120676 123641 128320 129641 134021 135026 136906 143160 143290 146104 146851 148758 151693 128753.

II.

Zł. 15.000 na nr. 73262.

Zł. 10 000 na n-ry: 46256.

Zł. 5.000 na n-ry: 141553 93254.

Zł. 5.000 na nr-y: 151553 93254.

Zł. 2.000 na n-ry: 242755 48876 80693 92902 105003 105539 115838 119603 125378 130672 130362 138021 142257 154316 164219 160949 167484.

Zł. 1.000 na n-ry: 1352 4774 6037 12941 14762 18138 25107 30074 41410 47635 52703 55601 63867 72211 74636 82431 90501 94290 104851 105568 107251 110623 113724 115452 118312 126772 124770 129951 130856 131807 139425 146 220 148701 147162 151717 154952 155631 163693 164959.

WIELKANOC W DANJI
od 31 marca do 4 kwietnia b. r.
Wycieczka Linji Gdynia — Ameryka okrętem „PUŁASKI"
CENY OD 100 ZŁOTYCH.
Sprzedaż biletów w Linji Gdynia—Ameryka w Warszawie, ulica Marszałkowska 116.
Bez paszportów zagranicznych i wiz.

Kino „LUNA" Dziś i codziennie
Dawno oczekiwana wielka przemjera „Paramountu" p. t.
POŻEGNANIE z BRONIĄ
Według powieści Ernesta Hemingway'a
z gwiazdą ekranów HELENĄ HAYES z jej partnerem GARY COOPEREM
oraz ADOLF MENJOU i wielu innych,
FILM, KTÓRY OL. NIL CAŁĄ EUROPĘ!

Z RADOMSKA.

— **Burzliwe zebranie członków Spółdzielni Robotniczo - Handlowej „Rolnik" w Radomsku.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali Rady Miejskiej walne zebranie członków, będącej w likwidacji Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Rolnik" w Radomsku.

Na zebranie przybyło około 1.500 członków oraz przedstawiciele Banku Rolnego — dyr. Jastrzębski i Hofman, przedstawiciel Centralnej Kasy i „Stororu"—p. Bukowski, przedstaw. Związku Rewizyjnego—p. Cholewa. Przedstawiciele ci, zgodnie oświadczyli, iż jako wierzyciele, ściągnięcie należytości uzależniają od wyboru Komisji Likwidacyjnej, która będzie pertraktowała z poszczególnymi wierzycielami, oraz z każdym członkiem.

Celem zebrania było ostateczne załatwienie spraw likwidacyjnych Spółdzielni.

Na przewodniczącego zebrania zaproszono inż. T. Pasławskiego, do prezydjum—W. Tomickiego i F. Włodarczyka, na sekretarza—M. Olesińskiego.

Obrady były bardzo burzliwe, a to w związku z dwuletnim okresem czasu trwania likwidacji Spółdzielni, co pociąga za sobą olbrzymie koszta.

Pod adresem b. zarządu i kierownictwa Spółdzielni stale dawały się słyszeć głosy oburzenia.

Po trzygodzinnych debatach wybrano nową Komisję Likwidacyjną w osobach: Wł. Grabowski, inż. Pasławski, W. Tomicki, Z. Czubaj, B. Domański, Wł. Kowalski i M. Czarnecki.

— **Odczyt b. więźnia politycznego.** Przejazdem przez Radomsko, p. Mieczysław Cybulski, b. więzień polityczny z katorgi bolszewickiej, znany jako autor kilku ciekawych książek o Sowietach, napisanych pod pseudonimem M. Lenardowicza, wygłosi w dniu 16 bm. o godz. 19-ej w sali T-wa Dobroczynności odczyt p. t. „W szponach czerezwyczajki".

— **Czyja torebka?** W komisarjacie policji jest do odebrania, znaleziona torebka damska zawierająca chusteczkę do nosa, kilka groszy oraz obrączkę.

Do akt. Nr. Km. 1924-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go zamieszkały w Radomsku, przy ul. Częstochowskiej 28, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 23 stycznia 1934 r. od godz. 12, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Noecha i Blimy małż. Zoberman w ich lokalu w Radomsku ul. Reymonta 6, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 950 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 4 stycznia 1934 r.

Komornik **Zyżniewski.**

Kino - Teatr „Atlantic"
Wielki film dźwiękowy produkcji Paramountu z udziałem artystów **Z. Batyckiej** (Miss Polonji) **K. Ankiewiczówny W. Biegańskiego** innych p. t.
KOBIETA, która się śmieje
Nad program: Groteska rysunkowa p. t.
Micky spełnia dobry uczynek
oraz Dźwiękowy Tygodnik Paramountu.

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna **„Beneta"** Berka Joselewicza Nr. 11, vis, a vis sklepu kapeluszarni. Wywabia plamy na poczekaniu (bez prania). Farbuje według prób. Dział chemicznego czyszczenia i prasowania kapeluszy.

WĘGIEL
Najlepszych kopalń zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska.
Koks najlepszej marki, węgiel drzewny, drzewo opałowe.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna, ceny jaknajniższe:
poleca firma **SPOŁEM** sp. z ogr. odp.
w Częstochowie, Aleja Wolności 41, tel. 2230.

Tylko w restauracji „UL” dostaniesz smaczne obiady, zakąski i trunki.
Ceny umiarkowane. Wieczorem koncert salonowy

Zapusty wśród ludu polskiego.

Wśród zwyczajów i obrzędów zapust nych, praktykowanych przez nasz lud wiejski, główne zajmują miejsce ceremonje, które można by nazwać matrymon jalnemi, albowiem wyobrażają one zawie ranie związków małżeńskich, targi i licytacje dziewcząt, lub wreszcie obrzędowe kojarzenie par narzeczeńskich.

W niektórych okolicach, głównie na kresach wschodnich, w okresie zapustnym odbywa się w karczmie gra, polega jąca na tem, że wśród zgromadzonych ludzi starszych wybiera się mężczyznę i kobietę jako ojca i matkę, których zada niem jest dobieranie par wśród młodych, zwanych odtąd mężem i żoną. W czasie zabawy młodzieniec częstuje swoją wybraną, między jedną i drugą stroną nawiązuje się serdeczny kontakt, kończący się często małżeństwem.

Na Podolu pary kojarzą się znowu na zasadzie igrzyskowego „targu na dziewczęta”, przyczem „kupiona” dziewczyna nawiązuje z chłopcem bliższą znajomość. W powiecie grójeckim wybierano dawniej nawet „policjantów”, utrzymujących porządek, następnie „komornika”, rolę zaś „licytatorów” pełnili chłopacy. ubiegający się o kupno dziewcząt. Taki reflektant na dziewczynę składał do rąk skarbnika pewną sumę na koszta uczty i całej zabawy. Dziewczęta, które nie znalazły na takiej licytacji „nabywcy” płakały zwykle ze wstydu i zmartwienia. „Sprzedane” dziewczęta wykupywały się podczas świąt Wielkiejnocy od swych chłopców, dając im barwne pisanki, chus ty na szyję i inne podarunki.

Podobny zwyczaj znany jest także nad Pilicą, gdzie w ostatki parobcy stawiają beczkę na środku karczmy i obwo łują „jarmark”. Dziewczęta chowają się po kątach, a chłopcy łapią jedną za dru gą, wsadzają na beczkę i obwołują, że jest jałówką do sprzedania.

Jest to tylko drobna część tych obrzędów ludowych w czasie karnawałowym, noszących charakter matrymonjalny. Okres zapustny, pełen zabaw i weso łych tradycyjnych zwyczajów, jest też zresztą bardzo sprzyjający na zawieranie małżeństw. To też w okresie od Bożego Narodzenia do Popielca, zarówno po wsiach, jak i po miastach odbywają się co roku nadzwyczaj liczne mniej lub więcej huczne wesela lub zrękowiny.

Z KRAJU.

Zuchwałe świętokradztwo.

Skradli kielich i monstrancję.

Nieznani sprawcy dokonali niezwykle śmiałej kradzieży w kościele parafialnym w Pilczycy, gminy Pranów, powiatu koneckiego.

Między godzinami pierwszą a drugą w nocy, po pierwszej zmianie straży gminnej, jacyś złodzieje wyjęli szyby z okna i przez nawę główną dostali się do zakrystji. Po splądrowaniu wszystkich szuflad z szatami liturgicznemi, otworzy li szafkę z naczyniami świętemi i skradli monstrancję i kielich. Przedmioty te były srebrne pozłacane. Przedmioty te były srebrne, pozłacane. Ze względu na ich starożytność wysokości straty bez ekspertów obliczyć nie można.

Poszlaki, zebrane podczas dochodzenia wskazują, że sprawcami są zawodowi przestępcy i włamywacze: Kiełba i Władysław Urbańczyk. Pomimo energicz nych poszukiwań udaje im się dotychczas ukrywać przed policją.

Co 62-gi obywatel ma pensję ze Skarbu.

Budżet państwa na 1933 — 34 rok przewidywał 438 tysięcy etatów urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, łącznie z oficerami i podoficerami zawodowymi. Czyli wypada w Polsce jeden urzędnik państwowy na każdych 73 mieszkańców.

Z tej ogólnej liczby urzędników — 67 tysięcy przypadało na Ministerstwo Spraw Wojskowych, 41 tysięcy — na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (30 tysięcy policja), po 20 tysięcy Min. Skar bu i Min. Sprawiedliwości i 84 tysiące urzędników — Min. Oświecenia. Przedsiębiorstwa państwowe i monopole miały 196 tysięcy etatów. z czego 153 tysiące było kolejarzy, oprócz tego mieliśmy w Polsce 75 tys. emerytów. Razem z emerytami wypada, że w Polsce na 62 mieszkańców wypada jedna osoba utrzymywana przez skarb państwa, ogółem tych osób jest 513 tysięcy.

Pożegnalny list Stawiskiego do syna.

Wśród papierów, znalezionych w willi „Vieux Logis” w Chamonix, w któ rej, natrafiono również na listy pożegnalne Stawiskiego do jego rodziny.

Obok listu, zamkniętego w kopercie, zaadresowanej „Do mojej ukochanej żony”, znajdował się list hochstaplera do syna. Na kopercie tego listu widniał następujący napis: „Dla Klaudjusza, mojego ukochanego syna”.

Dosłowny tekst tego listu brzmi w sposób następujący:

„Mój drogi Klaudjuszku, synku mój najukochańszy”!

Gdy twoja kochana matka zapozna cię z treścią tego listu, będziesz już niewątpliwie dojrzałym mężczyzną, lub w każdym razie dużym chłopcem, zdolnym do zrozumienia strasznego dramatu który wstrząsnął naszem życiem.

Miałem nadzieję — i tak bardzo tego chciałem że zapewnię wam egzystencję, jeżeli już nie luksusową to przynajmniej bardzo dostatnią i wygodną. Prze znaczenie chciało, że stało się inaczej. Zaszły tak ważne wydarzenia, iż nie mogłem walczyć przeciwko rzeczom nieu niknionym.

Nie mogłem postąpić inaczej: mogłem tylko zniknąć, aby nie być przeszkodą, zaporą w waszym życiu, w waszej przyszłości, moje dwa małe kurczaki najdroższe (twoja mamusia i ja, rozmawiając o was, tak was zawsze nazywaliśmy) i w życiu waszej kochanej mamusi.

Powziąłem to postanowienie z ser cem głęboko rozdartem. Lecz cóż robić? Inaczej ryzykowałbym to, że będę wykreślonym z liczby żyjących przez 10 lub 15 lat. Mam lat 43. Za dziesięć czy piętnaście lat byłbym już prawie starcem.

Twoja mamusia, Klaudjuszku, jest młoda. Ona ma prawo do życia i bardzo zasługuje na to, by była jeszcze szczęśliwa.

Moje drogie dziecko. Nie sądź mnie! Matka twoja nie pozwoli ci na to. Proszę cię o przebaczenie za to, że pozbawiłem cię ojca, że pozbawiłem cię podpory, której miałeś prawo żądać od mnie. A ja byłbym tak bardzo szczęśliwy, tak bardzo dumny, gdybym mógł patrzeć, jak rośniesz ty i twoja kochana siostrzyczka. Byłbym taki dumny kiedyś z powodzenia mego syna!

Widzisz mój drogi Klaudjuszku, myśl o tem, że nie mógłbym patrzeć na was, rosnących przy mnie, że stałbym się dla was obojga kimś obcym, jest dla mnie tak nie do zniesienia, iż coraz bardziej zdaję sobie sprawę z tego, że decyzja moja jest jedyną i najrozsądniejszą ze wszystkich, jakie mogłem powziąć.

Piszę do ciebie, mój drogi synu, ponieważ ty będziesz głową rodziny i ponieważ trzeba, żebyś wiedział, iż kochałem twoją matkę ponad ludzkie siły. Uwielbiałem ją i uwielbiam jak Madonnę. Miłość ta wypełniła głębokiem szczę ściem te kilka lat, które przeżyliśmy razem (te kilka biednych, krótkich lat...).

Być może, mój kochany Klaudjuszku, że jesteś jeszcze zbyt młody, aby móc zrozumieć znaczenie tych słów, któ re piszę, lecz później zrozumiesz, gdy poznasz lepiej życie,

Twoja mamusia, widzisz synku, była dla mnie wszystkiem, matką, żoną, kochanką, powiernicą, przyjaciółką.

Pisząc te słowa, używam czasu przyszłego, gdyż gdy czytać będziesz kiedyś ten list, mnie już nie będzie na tym świecie.

Twoja matka była dla mnie błękitem nieba, promieniem słońca, który rozświetlał moje życie. To też liczę na to, że potrafisz otoczyć ją dużą tkliwością i serdecznością, jakich ona potrzebuje i że starać się będziesz zawsze o to, aby niczem jej nigdy nie martwić.

Uspokój ją tak, jak ona uspokajał ciebie, kiedy byłeś jeszcze małym i tak, jak ja to robiłem, gdy wracałem do domu, a wy, kurczaki moje drogie, nie spałyście jeszcze. Otaczaj ją serdecznem twem uczuciem. Czuwaj nad nią! opiekuj się nią! Synku mój, masz bardzo dobre serce, jesteś bardzo dobry— wiem o tem — jestem tego pewny, gdyż kiedy byłeś jeszcze całkiem malutkim, ta dobroć twoja objawiała się już w różnych okazjach.

Kochaj twoją drogą mamusię. Staraj się twoją miłością synowską zatrzeć, złagodzić to olbrzymie zmartwienie, jakie byłem zmuszony jej sprawić. Bądź dzielnym i uczciwym człopcem. Nie zbaczaj nigdy z prawej drogi i z chwilą, gdy tylko będziesz mógł, czuwaj nad twą matką i nad twą siostrą!

A wreszcie, gdyby kiedyś twoja mamusia chciała stworzyć sobie nowe życie, nie bądź o to zazdrosny, mój synku kochany.

Powiedz sobie, że natura dała nam powłokę cielesną i że życie we wszystkich okolicznościach upomina się zawsze o swoje prawa. Jeżeli matka twoja poza zadowoleniem, jakie wy jej dacie: twoja siostra i ty, może jeszcze mieć trochę szczęścia osobistego, ciesz się tem, gdyż ona na to w wielkiej mierze zasłużyła. Lecz największe szczęście, jestem tego pewny, wy oboje jej dacie, moje drogie dzieci, w zamian za uczucie i tkliwość, jakiemi ona darzyć będzie wasze serduszka, ona, któr jest waszą mamusią, a która była i dla mnie najdroższą matką.

Całuję cię czule mój malutki, przyciskając cię mocno do serca i błogosławię cię już z góry za całą tę miłość, jaką otoczysz naszą ukochaną mamusię.

Twój nieszczęśliwy tatuś”.

Chory umysłowo potwornym mordercą

z namowy matki.

Spokojne miasteczko Podivin, koło granicy czesko-austrjackiej, było przed kilku dniami widownią bestjalskiego mor du rabunkowego, popełnionego na osobie niejakiego Ottona Selichara, właściciela hurtowni tytoniowej, człowieka ogólnie lubianego i poważanego. Straszliwa ta zbrodnia wstrząsnęła całą okolicą zwłaszcza ze względu na osobę nieszczęśliwej ofiary, jak też i na pobudki oraz okolicz ności zbrodni.

Zabójstwa dokonano nad ranem. w chwili, gdy Selichar otwierał swą hurtownię Nieznany morderca, korzystając, iż nikogo nie było w pobliżu, zadał swej ofierze kilka straszliwych ciosów nożem, poczem niezauważony przez nikogo, zbiegł. Z przeciętą aortą zdołał jeszcze napadnięty dowlec się na posterunek po licyjny, oddalony mniej więcej o 60 mtr. od miejsca czynu. Pod oknami upadł i wkrótce skonał, zdążywszy jeszcze wyszeptać tajemnicze słowa: „Gustaw prze bił”.

Morderca niezbyt długo cieszył się wolnością, albowiem w niecałą godzinę po zbrodni zatrzymała go policja, zupeł nie zresztą przypadkowo. Jedynym bowiem śladem, jakim policja dysponowała, było imię przypuszczalnego mordercy, wypowiedziane tuż przed zgonem przez zamordowanego. Z tego też powo du zatrzymała policja kilku podejrzanych osobników o imieniu Gustaw, między innymi również 20-letniego Gustawa Gum pingera, obywatela niemieckiego, zamiesz kałego od dwóch lat u swej matki w Podivinie, chorego umysłowo.

Okazało się w śledztwie, że główną inspiratorką straszliwego czynu była mat ka mordercy, której rola w tej okropnej tragedji była bardziej bestjalska, aniżeli samego mordercy. Ona to bowiem wyśledziła, kiedy wyjeżdża Selichar do Brzecławia, zabierając większą gotówkę, celem zakupna większej partji towaru. Postanowiła więc w odpowiedniej chwili dokonać napadu rabunkowego, wybierając za narzędzie zbrodni swego półgłupiego syna, któremu też dała dokładne instrukcje, jak ma postępować, by zdobyć pieniądze hurtownika.

Znowu potajemną jaskinię hazardu

zlikwidowano w Warszawie.

Władze śledcze w Warszawie wpadły na trop drugiej potajemnej ruletki, którą zlikwidowano w nocy na poniedziałek.

Ruleta ta znajdowała się w mieszkaniu Stanisława Puchalskiego przy ul. Marszałkowskiej 31a. Nagłe zjawienie się policji w mieszkaniu wywołało popłoch wśród graczy. Niektórzy rzucili się do ucieczki przez drzwi kuchenne, które jednak były obstawione zawczasu przez policję.

Skonfiskowano ruletkę, sztony i pieniądze, przyczem zatrzymano 15 graczy. Byli to: Szymon Chełmicki, Aleksander Mul, Wiktor Kasprzyński, Aleksander Skrzepniewski, Władysław Dutmalewski, Eugenjusz Romantowski, Zenon Ossowski, Władysław Hański, Edward Gubski, Ryszard Welke, Aleksander Więckowski, Antoni Szafrantowski, Michał Widowski, Henryk Murowski oraz krupjer Wacław Piaskowski. Graczy po sporządzeniu pro tokułu zwolniono, właściciela ruletki i krupiera osadzono w areszcie Mieszkanie Puchalskiego składało się z 4 pokoi, przyczem policja stwierdziła, że gdy w jednym pokoju odbywała się gra, wygrani gracze przechodzili następnie do innych pokoi, gdzie urządzano dla nich bardzo swobodne zabawy ..

Niedoszły morderca

dwóch narzeczonych oddał się w ręce policji.

Do komisarjatu policji w Wejherowie zgłosił się 22-letni robotnik, Jan Radziejewski, który zeznał, iż w pijanym stanie dokonał morderstwa na osobie swej „narzeczonej”, 20-letniej Gertrudzie Wantówne, zamieszkałej w Wejherowie, którą rzekomo w powrotnej drodze do domu udusił i porzucił w zaroślach. Prócz tego zbrodniarz zeznał, iż miał zamiar pozbawić życia drugiej swej narzeczonej, Heleny Wantówny, lecz zamiar ten nie powiódł się.

Policja, nie dowierzając zeznaniom pijaka, udała się na wskazane przez Radziejewskiego miejsce, gdzie w zaroślach odnaleziono nieprzytomną Gertrudę Wantównę, na której szyi zaciśnięta była pętla grubego sznura. Niedoszłą ofiarę zbrodniczego „narzeczonego” odwieziono w stanie beznadziejnym do miejscowego szpitala.

Radziejewskiego, okutego w kajdany, osadzono w więzieniu sądu grodzkiego w Wejherowie.

ZE ŚWIATA.

Ex-cesarzowa Zyta

w tarapatach finansowych.

Sytuacja finansowa byłej cesarzowej Zyty przedstawia się w chwili obecnej katastrofalnie. Gdy Wilhelm II jest w dalszym ciągu jednym z najbogatszych ludzi w Europie, eks-cesarzowa Zyta nie posiada zupełnie majątku osobistego i utrzymuje siebie i syna jedynie z darów, jakie jej nadsyłają legitymiści węgierscy.

W pierwszych latach po wojnie otrzymywała ona znaczne funduszę, lecz w miare, jak plany powołania Ottona na tron węgierski stawały się coraz bardziej beznadziejne i sytuacja ekonomiczna Węgier coraz cięższą, dobrowolne składki legitymistów węgierskich

były coraz mniejsze, zmuszając eks-cesarzową Zytę do prowadzenia bardzo skromnego trybu życia.

Maszt radjostacji

zapalił się na wysokości 100 mtr.

Onegdaj nocą zapaliła się górna część wieży antenowej wielkiej rozgłośni lipskiej. Pożar wybuchnął na wysokości 100 metrów. Obie wieże, wysokie na 125 metrów, były zbudowane w roku 1932. Nadawanie na okręg lipski jest wstrzymane. Zdaje się, że powodem pożaru jest podpalenie. Silny wiatr przyczynił się do szybkiego rozszerzenia się płomieni.

Wieża wyglądała tak, jak olbrzymia płonąca pochodnia, widoczna na całej równinie lipskiej.

Chłopka - analfabetka obudzona z letargu

pisze i układa wiersze.

Wioska Willawcze, w powiecie Waszkowce w Rumunji stała się ośrodkiem ogólnego zainteresowania. Wypadek. który się tam zdarzył jest szeroko komentowany i ściąga tam liczne rzesze publiczności. Sprawa przedstawia się następująco:

W wiosce Willawcze żyje chłopka, Iwona Koforis, żona skromnego rolnika, za którego wyszła przed kilku laty. — Kobieta ta niedawno zaszła w ciążę, a dziecko przyszło na świat przed tygodniem. Poród odbył się normalnie, na świat przyszło zdrowe dziecko.

Na nieszczęście jednak — zaraz po urodzeniu dziecka matka straciła przytomność. W stanie tym pozostawała przez kilka godzin, tak, że wszyscy przekonani byli o jej śmierci. Przywołany lekarz nie wypowiedział jednak swojej ostatecznej decyzji. Kobieta leżała przez kilka godzin zupełnie nieruchoma i zimna na swem łożu. Następnie jednak stało się coś — czego się nikt nie spodziewał. Kobieta odżyła, czy też, jak twierdzą, ocknęła się z letargu w jakim pozostawała.

W ciągu tych kilku godzin zaszły jednak u kobiety znaczne zmiany. Przemówiła słowami, które zadziwiły wszystkich. Na zadawane jej pytania — odpowiadała spokojnie, rzeczowo i w pięknych słowach. Mówiła, że przeniosła się do nieba, że widziała aniołów i słyszała ich głosy. Ciągle jednak wracała do tego, że na świecie znajdujemy wiele zła, z którem należy walczyć i iść tylko drogą dobrą.

Największe jednak zdziwienie wywołała wieśniaczka, dotąd analfabetka, gdy zażądała papieru i pióra, a otrzymawszy je zaczęła pisać i tworzyć rymy. Na rymy te składały się całe ustępy z biblji, modlitw, liturgje.

Ta nagła zdolność czytania i pisania, którą Koforis nabyła w ciągu kilku godzin, utwierdziła wszystkich zwiedzających w przekonaniu, że stał się rzeczywiście — cud.

Wiadomość o wypadku w Wilawczy ściąga rzesze ciekawych do mieszkania Koforis, która wciąż jeszcze cytuje całe rozdziały biblji, spisując je równocześnie.

Pewna lekarka, która odwiedziła ją, stwierdziła, że wieśniaczka pozostaje w najwyższym rozstroju nerwowym. W każdym bądź razie niezrozumiałym dla wszystkich jest fakt, że analfabetka nagle zaczęła czytać i pisać.

Zdarzenie to, które poruszyło wszystkich musi być zbadane przez miarodajne czynniki, które następnie wydadzą swoją opinję.

Niema już miljarderów

Kryzys nie ominął najbogatszych ludzi świata.

Słowo „miljoner" straciło na swej wartości magicznej. Kogo można nazwać miljonerem? Człowiek, który posiada miljon złotych czyli otrzymujący do 50 tysięcy złotych rocznego dochodu nie na wszystko przecież może sobie pozwolić. nie jest on Krezusem.

Kryzys, w równej mierze dotknął i miljonerów. Klasyczne państwo miljonerów, Stany Zjednoczone, w r. 1929 liczyło 43.000 osób majątek których przekraczał miljon dolarów. W r. 1932 pozostało ich zaledwie 19.000.

Najsilniej odczuwali kryzys miljonerzy, których do hód roczny przekraczał miljon dolarów. W r. 1929 takich szczęściarzy było 513, w 1931 — 149, a w 1933 — tylko... jeden, Jest nim John Rockefeller senjor, którego kapitał w swoim czasie był obliczany na miljard dolarów. Obecnie majątek tego najbogatszego amerykanina stanowi „zaledwie" 250 miljonów dolarów.

Syn Rockefellera t, zw. John junior został zupełnie zrujnowany. Wnioskować i tem można z podatków: w r. 1924 zapłacił 6 miljonów podatku dochodowego, w 1932 tylko półtora miljona do larów.

Drugim zkolei krezusem amerykańskim jest Ford. W 1928 r. majątek jego szacowano na jeden miljard 200 miljonów dolarów, obecnie Ford posiada „wszystkiego" 130 miljonów dolarów.

Bracia Mellonowie w r. 1929 mieli 200 miljonów, obecnie mają połowę.

Najbardziej wytrzymałe na kryzys okazały się prywatne kapitały angielskie. W 1924 r. w Anglji było 600 osób posiadających dochód roczny sięgający 50.000 funtów. W 1932 r. liczba osób tych zmniejszyła się do 540. Ale ilość miljonerów mimo to zwiększyła się, bowiem w 1924 r. urzędy podatkowe za rejestrowały 144 osoby z kapitałem w wysokości miljona funtów, a w 1932 — 157 osób.

Wojna i inflancja dokonały zupełnej przemiany w podziale bogactw w Niemczech, które w r. 1914 liczyły 15.500 osób posiadających zgórą miljon mk kapitału i 229 z kapitałem ponad 10 miljonów marek. Obecnie w Niemczech nie ma zupełnie osób, których dochód roczny przekraczałby miljon marek. Bogaczy, którzy posiadają po 5 milj. mk. kapitału w Niemczech jest obecnie 180, z kapitałem jednego miljona marek—2.994 osób

We Francji wielkie fortuny przechodzą z pokolenia na pokolenie. Jedyny we Francji miljarder Gillet, jest królem jedwabiu, najbogatszy po nim jest Aînessie — król koniaku, dalej idzie de Wendell — głowa przemysłu metalurgicznego.

Jeden tylko Wschód zna „nieruchome bogactwa", które nie stanowią kapitałów włożonych do jakichkolwiek przedsiębiorstw. Znajdują się one w skrzyniach i skarbcach egzotycznych władców.

Radża Nizam Hayderabada posiada kosztowności złota i kamieni na sumę 100 miljonów funtów. Jest to najbogatszy człowiek świata.

RADJO.

WARSZAWA 18 stycznia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Repertuar teatrów warsz. 11.57 Sygnał czasu.12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol 12.35 XI-ty koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00 Dziennik południowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Koncert zespołu salonowego 16.40 Odczyt p. t. „Aktualne zagadnienia na terenie międzynarodowym". 16.55 Transmisja ze Lwowa 17.25 Recital śpiewaczy 17.50 „Nowiny rolnicze". 18.00 Odczyt. 18.2o Słuchowisko p. t. „Wachlarz lady Windermere". 19.oo Program na dzień następny 19.o5 Rozmaitości 19.25 Odczyt aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Muzyka lekka w wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota. 21.00 Skrzynka pocztowa techn. 21.15 Dalszy ciąg muz. lekkiej 22.00 Płyty gramofonowe. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotn. i komunik. policyj. 23.05 Płyty gramofonowe.

KATOWICE 18 stycznia

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Transmisja z Warszawy. 15.20 Wiadomości gospod. 15.25 Transmisja z Warszawy 16.55 Koncert kameralny 17.25 Recital śpiewaczy. 17.50 Płyty gramofonowe. 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt z z Warszawy. 19.43 Wiadom. sport, 19.47 Tran. z Warszawy.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia
LEKARZ-DENTYSTA
Unikajcie partaczy dentystycynych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.
(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).
Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość" lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

191) POWIEŚĆ.

— O Boże! — mówił Morel, wśród tkliwych pieszczot córki.

Nagle zamilkł, uchwycił Ludwikę za głowę, wpatrywał się w nią i wykrzyknął po kilku chwilach wzrastającego ciągle wzruszenia:

— Ludwiko!

— Teraz będzie zdrów, — rzekł zadowolony doktór.

— Mężu! drogi mężu!—wołała żona—całując go.

— Żona! — rzekł Morel, — żona i córka.

— I ja także, panie Morel,— rzecze Rigoletta.

— Wszyscy jesteśmy, panie Morel,—dodał Germain.

— Panna Rigoletta, pan Germain,—mówił szlifierz, poznając każdą z osób z nowem zdziwieniem.

— A starzy przyjaciele z dołu, — rzecze Anastazja, zbliżając się z kolei, z Alfredem.

— Pan Pipelet, żona jego, tyle ludzi koło mnie, zdaje mi się, że tak dłu go... Ale, ale to ty, ty Ludwiko, ty sama, — zawołał na koniec, przyciskając córkę do serca.

— Drogi ojcze, tak to ja, to matka, to nasi przyjaciele.

— Czekajcie jeszcze, czekajcie, pamięć mi wraca...

I z przerażeniem spytał:

— A notarjusz?

— Umarł,— rzecze Ludwika.

— Umarł? Więc teraz wierzę, możemy jeszcze być szczęśliwi. Ale skąd się tu wzięłem? po co tu i na co wgóle jestem?

Doktór posłał po fiakra.

Morel, jak to się często zdarza w chorobach umysłu, wcale nie pamiętał, ani wiedział, że długo cierpiał obłąkanie. W kilka minut później wraz z żoną i córką wyjechał z Bicetre, nie domyślając się nawet w jakiem dotąd pozostawał miejscu.

Dnia następnego słońce zajaśniało pogodne.

To był dzień śródpościa.

O godzinie czwartej zrana, oddział piechoty i kawalerji zajął wszystkie przystępy do Bicetre.

TOALETA.

Wdowa i Tykwa siedziały w ciemnej izbie, do której światło dochodziło tylko przez niewielkie okienko we drzwiach będące.

Wdowa siedzi w koszuli, której rękawy są zeszyte w kształcie worka, ta ką koszulę kładą skazanym na śmierć winowajcom, aby się na własne życie targnąć nie mogli. Siedzi na brzegu łóżka i utkwiła przenikliwe spojrzenie w córce.

Przy drzwiach, pod okienkiem, weteran, łysy, z białym wąsem, twarzy po ważnej, trzyma wartę przy dwóch kobietach, skazanych na śmierć.

— Jakie to zimno, a oczy mnie palą, męczy mnie okropne pragnienie, straszne pragnienie,—odezwała się Tykwa.

Stary żołnierz wstał, nalał wody w szklankę, zaniósł Tykwie i napoił ją, bo zszyte rękawy koszuli nie zostawiały jej żadnej władzy w ręku.

Wypiła chciwie i rzekła:

— Dziękuję panu...

— Pani, czy nie napijesz się?—spytał weteran wdowy.

Wdowa potrząsła głową, nie odpowiadając.

— Która teraz jest godzina?—spytała Tykwa.

— Zaraz będzie wpół do piątej, — odparł starzec.

— Za trzy godziny, — szepnęła Tykwa, z smutnym uśmiechem, wspominając o chwili, naznaczonej do wymiaru kary. — Za trzy godziny... Nie śmiała domówić.

— Jesteś śmielsza odemnie, matko... tobie nie strach...

— Wszystko jedno. Za trzy godziny umrzesz jak prawdziwa córka Marcjalów. A więc śmiało.

— Lepiej by było, żebyś pozwoliła pomówić jej z księdzem, — rzekł łagodnie żołnierz.

— Śmiało córko moja, pokażemy, że kobiety mają więcej serca niż niektórzy mężczyźni.

— Major Leblond był najwaleczniejszym oficerem 8-go pułku strzelców. Widziałem, jak przy szturmie Saragossy, śmiertelnie raniony wyzionął ducha. Przed skonaniem, przeżegnał się.

Tykwa wlepiła wzrok w ogorzałą twarz weterana; głęboka blizna przecinała mu lewą szczękę i ginęła mu pod białym wąsem. Te proste jego wyrazy sprawiły bardzo głębokie wrażenie na córce wdowy.

— Czemu nie słuchałam słów księdza?—krzyknęła.

— Znów to samo?—zawołała wdowa ze wzgardą.

W tej chwili zaskrzypiał ciężki rygiel i drzwi się otwarły.

— Już!—wrzasnęła głośno Tykwa — i konwulsyjnie zerwała się ze swego miejsca. — O Boże, zmienili godzinę, oszukali nas.

— Tem lepiej, — odpowiedziała wdowa ponuro.

— Pani, — rzekł, wchodząc urzędnik więzienny;—syn pani przyszedł, czy zechcesz się z nim widzieć?

— Puść go pan,— odparła po namyśle wdowa.

Marcjal wszedł.

Weteran został w izbie; przez ostrożność nie zamknięto drzwi, przez które widać było chodzących po korytarzu kilku żołnierzy i siedzącego na ławce stróża więziennego.

Marcjal był również blady jak matka. Na licu jego malował się strach, rozpacz, ledwie stał na nogach. Przysędł, bo matka posłała po niego, bo osądził za rzecz konieczną wypełnić ostatni rozkaz matki.

Wdowa rzuciła na niego przenikające spojrzenie i rzekła:

— Widzisz, co zamierzają zrobić z twoją matką i siostrą?

— Niestety, wszak mówiłem ci matko, nieraz.

— Zabiją nas, jak przedtem zabili twego ojca.

— Boże wielki, cóż ja wam teraz pomogę.

— Jesteś kontent; odtąd, nie kłamiąc będziesz mógł mówić, że matka twoja już nie żyje.

— Gdybym był złym synem, to nie przyszedłbym wcale.

— O, gdybym ciebie była słuchała, a nie ją, nie dostałabym się tu nigdy, — zawołała Tykwa głosem, rozdzierającym duszę.

— Tyś, matko, wszystkiemu winna, przeklinam cię.

— Widzisz jej skruchę, radujże się, raduj.

Marcyal przystąpił do Tykwy.

— Nieszczęśliwa siostro, ach, teraz zapóźno.

— Nie zapóźno, żeby się przez tchórzostwo okryć wstydem, — przerwała wdowa. — Szczęściem Mikołaj zbiegł, a Franciszek i Amandyna już są zepsuci, a doszczy ich nędza.

— Nadzieje twoje nie spełnią się,— odparł Marcjal z oburzeniem.

A po chwili mówił dalej;

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.